

## Bolesław Rogatka—próba charakterystyki

W średniowiecznych źródłach polskich trudno znaleźć władcę o barwniejszej charakterystyce niż pierworodny syn Henryka Pobożnego, Bolesław Rogatka<sup>1</sup>. Toteż przyciągał on uwagę badaczy, którzy na ogół generalnie go potępiali<sup>2</sup>, wyjątkowo tylko czyniąc próbę usprawiedliwienia jego postępów<sup>3</sup>.

Kilka pokoleń historyków zgodnie widziało w Bolesławie Rogatce nieudolnego władcę, który ponosi główną odpowiedzialność za rozpad państwa Henryków śląskich. Taką opinię o Bolesławie wydali historycy niemieccy, na czele z C. Grünhagenem<sup>4</sup>, a K. Tymieniecki uznał, że:

---

<sup>1</sup> Szczególnie Księga henrykowska, wyd. R. Grodecki, Poznań-Wrocław 1949, s. 269 i n; Kronika książąt polskich, MPH, t. 3, s. 490 i n; Kronika śląska skrócona, tamże, s. 726; Kronika polska, tamże, s. 651 i n.

<sup>2</sup> C. Grünhagen, Bolesław II, Allgemeine Deutsche Biographie, t. 3, s. 100-101; Z. Wojciechowski, Bolesław (Rogatka), PSB, t. 2, s. 264; K. Jasiński, Bolesław Rogatka i jego małżeństwa, "Szkice legnickie", t. 9, 1976, s. 5-25; Tenże, Drugie małżeństwo Bolesława Rogatki oraz problem "Zofii z Doren", "Sobótka", t. 34, 1979, nr 3, s. 339-358; Z. Boras, Książę wagabunda - Bolesław Rogatka, w: Książęta piastowcy Śląska, Katowice 1974, s. 102-104.

<sup>3</sup> R. Heck, Mentalność i obyczaje Bolesława Rogatki, "Szkice legnickie", t. 9, 1976, s. 27-53.

<sup>4</sup> C. Grünhagen, Die Zeit Herzog Heinrichs III von Schlesien, "Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", t. 16, 1882, s. 2 i n.

"upadek, jaki nastąpił po Legnicy, był jednak bardzo znaczny, do czego przyczynili się szczególnie książęta tego typu jak Bolesław Rogatka. W historii politycznej momenty indywidualne nie dadzą się niewątpliwie wykluczyć z rozważań ogólnych. W tym wypadku jednak różnice charakterów pomiędzy ojcem a dziadem z jednej, a ich potomkiem z drugiej strony, są tak znaczne, że mogą przedstawiać pewnego rodzaju zagadkę eugeniczną"<sup>5</sup>.

Ostro ocenił Bolesława także R. Grodecki, dla którego jawi się on "jako nader ujemny typ władcy owych czasów, awanturnik i pijanica, szukający zabawy i użycia, niedbały o sprawy państwowe"<sup>6</sup>.

Zródła śląskie przekazują nam dość szczegółową charakterystykę Bolesława, dając w rezultacie najbarwniejszą postać wśród polskich władców XIII wieku. Księga uposażenia klasztoru w Henrykowie, będąca w swej pierwszej części źródłem współczesnym Bolesławowi Rogatce, podaje najwięcej szczegółów z życia tego księcia. Przypatrzmy się więc, co nie podobało się w zachowaniu księcia opatowi henrykowskiemu Piotrowi, autorowi pierwszej części Księgi henrykowskiej. Zarzuca on księciu, że lubił w okresie swej młodości turnieje i inne igraszki<sup>7</sup>. Nie byłby to zbyt poważny zarzut, gdyby nie wiązało się z tym lekceważenie obowiązków władcy, jako że "młodzieńczy Bolesław nic innego wówczas nie robił tylko płatał głupie figle" i zapamiętałe "oddawał się swym chło-

<sup>5</sup> K. Tymieniecki, recenzja pracy R. Grodeckiego, Dzieje polityczne Śląska do 1290 r., Kraków 1930, "Roczniki Historyczne", t. 9, 1953, s. 138.

<sup>6</sup> R. Grodecki, Dzieje wewnętrzne Polski XIII w., w: Polska piastowska, w opr. J. Wyrozumskiego, Warszawa 1969; Warszawa 1969; Tenże. Dzieje polityczne..., s. 233; S. Zachorowski, Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka, w: Dzieje Polski średniowiecznej, t. 1, Kraków 1926, s. 275 ocenił, iż na naturę Bolesława "składała się żądza niczym nie skrępowanego użycia i zaspokojenia wzburzonych namiętności przez pijaństwo lub rozpustę tak dobrze, jak przez mordy lub ucisk poddanych".

<sup>7</sup> Księga henrykowska, s. 269.

pięcym psotom<sup>8</sup>. Nie przyjmował petentów, krył się przed nimi, każąc się zamykać lub uciekać tajnymi przejściami w swoim dworze w Dziewinie, koło Głogowa<sup>9</sup>.

Nie tylko na tym, jak świadczy autor Kroniki książąt polskich, polegało "cudaczne" zachowanie księcia. Otóż zdarzyło się pewnego razu, że jeden z włodarzy Bolesława prosił go o zboże z włości Pątnów na paszę dla świń. Na to Bolesław zapytał, dlaczego nie daje im siana, a gdy zdumiony zapewne włodarz odrzekł, że świnię siana nie jadają, książę oświadczył "kłamiesz, bo widziałem, jak jadły zielska, a skoro jedzą trawę, to jedzą też i siano"<sup>10</sup>. Ileż to śmiechu i szyderstwa musiały wywoływać "gospodarskie umiejętności" księcia, pragnącego świnię karmić sianem!

Inna anegdotka podana przez to samo źródło też nie świadczy dobrze o zdrowym rozsądku księcia Bolesława. Otóż miał książę zwyczaj przy przyjmowaniu kogoś do swojej służby dopytywania się najpierw o jego zawód. Gdy usłyszał, że ubiegający się jest dobrym łucznikiem, kazał mu, wskazując na pobliskie jezioro, naciągnąć kuszę i wypuścić strzałę do wody. A gdy tego dokonał, uznał go książę za dobrego strzelca, mówiąc: "jeżeli trafiłeś strzałą w jezioro, to dobrze uderzysz także w całe wojsko, które będzie szło przeciw mnie"<sup>11</sup>. Trudno było nie zdać łucznikowi takiego egzaminu, trudno też nie wyrazić zdziwienia wobec postępowania księcia, nawet jeśli było ono spowodowane specyficznym poczuciem humoru. Gdy każdy z łuczników Bolesława legitymował się tylko umiejętnością trafienia strzałą w taflę jeziora, wartość tej formacji wojskowej musiała być nikła.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 291, tłum. pol. R. Grodecki, s. 132.

<sup>9</sup> Tamże, s. 292.

<sup>10</sup> Kronika książąt polskich, s. 497; Kronika śląska skrócona..., s. 726.

<sup>11</sup> Kronika książąt..., s. 497, Kronika śląska..., s. 726.



Podobną beztruskę księcia w sprawowaniu prawa i jego egzekucji ilustruje następna anegdotka zawarta w tym samym źródle co poprzednio. Pewnego razu gdy oskarżono kogoś przed księciem o jakieś niecne czyny ten skazał go na ścięcie. Rycerze księcia znając wszakże niewinność skazańca załatwili potajemnie jego uwolnienie. Gdy Rogatka przybył pewnego dnia do Złotoryi, zobaczył, że ten, który miał już być dawno ścięty, niesie z jakimś drugim ceber. Pyta się więc księżę, czy to ten sam człowiek, którego kazał ściąć w Legnicy? Odpowiadają mu, że ten właśnie. Jakże więc nieboszczyk może teraz nieść ceber? - dopytuje się Bolesław. Widocznie zmartwychwstał - odpowiedzieli mu - co księżę przyjął do wiadomości. Odtąd stało się powszechne powiedzenie, że jeśli ktoś, kto ma być ścięty, nie chce ponieść szkody, powinien nosić ceber w Złotoryi<sup>12</sup>.

Oburzenie współczesnych wywoływało także pożycie małżeńskie księcia Bolesława. Jeszcze z pierwszą żoną Jadwigą, córką Henryka I hrabiego Anhaltu żył Bolesław w miarę szczęśliwie, całe bowiem znane potomstwo Rogatki, z wyjątkiem Jarosława, pochodzi prawdopodobnie z tegoż małżeństwa<sup>13</sup>. Przepuszczalnie bezdzietne było drugie małżeństwo Bolesława, zawarte najwcześniej w 1260 r. z Eufemią, córką Sambora II księcia lubiszewsko-tczewskiego. Nic w tym dziwnego, bowiem księżę wolał spędzać czas ze swoją nałożnicą<sup>14</sup>, z którą

<sup>12</sup> Kronika książąt..., s. 498.

<sup>13</sup> Nie mamy całkowitej pewności co do liczby dzieci Bolesława. Z wymienionych w źródłach Henryka, Bolka, Bernarda, Jarosława, Konrada(?), Agnieszki, Jadwigi, Anny, Katarzyny, Elżbiety tylko Jarosław pochodził na pewno ze związku z nałożnicą. Z pozostałych dzieci nie mamy pewności co do Katarzyny, a także wątpliwe jest istnienie Elżbiety, K. Jasiński, Rodowód Piastów śląskich, Wrocław 1973, t. 1, s. 136-159.

<sup>14</sup> Uważano, że była nią trzecia żona Rogatki, Zofia Doren, zob. Z. Boras, op. cit., s. 129; B. Zientara, Bolesław Łysy-Rogatka, "Kultura", r. 16, 1978, nr 16, s. 6; E. Rymar, Córki Sambora II lubiszewsko-tczewskiego, "Rocznik Gdański",

miał syna Jarosława. Oburzona takim traktowaniem prawowita małżonka Eufemia podobno pieszo uciekła od męża, po pewnym czasie jednak wróciła i przeżyła nawet swego niecnotliwego męża. Kochanka zaś Rogatki, której autorzy obydwu śląskich kronik nie szczędzą epitetów w rodzaju "najszkaradniejsza nałożnica, rozpustna mężatka, najnędniejsza czarownica", o której opowiadano, że "poprzednio oddawała się już to czarom, już cudzołóstwu i wielu innym grzechom, obyczajem najgorszych kobiet, które niejednokrotnie gorsze są od diabła", tak omotała Bolesława, iż ten "bez niej, na skutek jej czarów, żyć nie miał ochoty".

Niepospolita musiała być ta kobieta, skoro kronikarz interesował się jeszcze jej losem po śmierci Bolesława Rogatki, informując, że porzuciła wtedy swego prawowitego małżonka i poślubiła jakiegoś mieszkańca Wielkopolski<sup>15</sup>.

Podobnie lekkomyślnie jak w życiu prywatnym postępował Bolesław w polityce wewnętrznej i zagranicznej, czego wynikiem było roztrwonienie dóbr państwowych oraz w konsekwencji najboleśniejша utrata ziemi lubuskiej na rzecz żywiołu niemieckiego. Te czyny zyskały Rogatce prawie powszechną negatywną ocenę historiografii, choć rzadko zastanawiano się nad przyczynami, które powodowały takie postępowanie księcia.

Uważam, że postępowanie Bolesława Rogatki powinno być oceniane w kategoriach psychologicznej koncepcji stresu i teorii niedostosowania społecznego, zdając sobie jednak sprawę z zastrzeżeń, jakie ta analiza, przeprowadzona wobec osoby żyjącej 700 lat temu, musi budzić. Adaptacja społeczna zależna jest od szeregu czynników, z których najistotniej-

---

t. 38, 1978, z. 1, s. 51; Zaprzeczył temu małżeństwu i imieniu nałożnicy K. Jasiński, Bolesław Rogatka..., s. 25 i n; Tenże, Drugie małżeństwo..., s. 339-358.

<sup>15</sup> Kronika polska, s. 656, Kronika książąt..., s. 496-497.

szymi są: poziom intelektualny, odporność psychiczna, indywidualne doświadczenia życiowe, stan zdrowia, warunki środowiska społecznego i przyrodniczego, światopogląd i własna koncepcja życia. Trudno wyznaczyć w pełni owe wszystkie czynniki w stosunku do osoby Bolesława Rogatki, niemniej dla wielu z nich pewne informacje w źródłach znajdujemy.

Poziom intelektualny uwarunkowany jest zadatkami wrodzonymi oraz wykształceniem. O wrodzonych zdolnościach księcia nie możemy nic powiedzieć, natomiast z całą pewnością jego wykształcenie było mało staranne. Jako najstarszy syn Henryka Pobożnego był on przeznaczony na następcę tronu, a więc odebrał tylko edukację rycerską z pewną praktyką w sztuce rządzenia, za życia swego ojca. Wykształcenie typu szkolnego nie było mu potrzebne i tylko przeznaczeni do stanu duchownego jego młodsi bracia Konrad i Władysław studiowali w Paryżu i Padwie. Wiemy na pewno, że nie znał języka niemieckiego, gdyż ulubioną zabawą otaczających go Niemców było namawianie księcia do mówienia w tym języku, co zawsze wywoływało salwy śmiechu, "tak bowiem psuł słowa, że wielu słuchającym wydawało się to ucieszne"<sup>16</sup>. Przytoczone anegdotki - jak widać - też nie stanowią przykładów intelektualnej błyskotliwości Bolesława.

Wykształceniem i wychowaniem młodego księcia nie zajmował się jakiś specjalny preceptor, ale leżało ono w rękach jego babki Jadwigi, która postanowiła wychować swego najstarszego wnuka zgodnie z własną koncepcją życia. Odbicie stylu życia św. Jadwigi znajdujemy w jej żywocie<sup>17</sup>

---

<sup>16</sup> Kronika książąt..., s. 497. Tylko M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie - gospodarka - polityka*, Wrocław 1980, s. 163 powątpiewa w nieznaną języka niemieckiego u Rogatki, gdyż pieśni Zofii Doren czy też Suriana były układane w tym języku. Nic nam nie wiadomo, czy te osoby w ogóle układały pieśni, a jeżeli już, to w jakim języku były układane.

<sup>17</sup> *Vita sanctae Hedwigis*, MPH, t. 4, s. 501-642.



i choć tego typu źródło to raczej moralizatorski program, stanowiący z jednej strony wzór do naśladowania, z drugiej zaś uzasadniający zabiegi kanonizacyjne w interesie danej osoby, to w tym konkretnym przypadku, gdyby tylko pewna część z podanych przez żywot postępków Jadwigi miała związek z rzeczywistością, i tak otrzymalibyśmy przerażający obraz dewocyjnych praktyk babki Bolesława Rogatki<sup>18</sup>. Pozwoliły one uchodzić Jadwidze już za życia za osobę świętą i wywierać przemożny wpływ na życie i obyczaje dworu Henryka Brodatego. Nie namówiła Jadwiga swej synowej Anny do ślubów czystości, zmusiła ją jednak do oddania w swe ręce sprawy wychowania najstarszych synów. O niektórych metodach pedagogicznych Jadwigi świadczy Obrazowa legenda św. Jadwigi, w której żona Henryka Brodatego, po uprzednim obmyciu, na znak pokory, nóg mniszkom, dokonuje w tej samej wodzie ablucji swego wnuka Bolesława, w obecności zasłaniającej rękami oczy księżnej Anny. Był to zapewne jeden ze sposobów wychowawczych stosowanych przez starszą księżną wobec wnuków, z których najbardziej narażony na nadzór babci był najstarszy z nich - Bolesław.

Z innych cech warunkujących adaptację społeczną Bolesława można w jakimś stopniu określić stan jego zdrowia. Wziąwszy pod uwagę długość życia Bolesława, trzeba stwierdzić, że z dziesięciu znanych nam potomków Henryka Pobożnego i Anny, Rogatka, z wyjątkiem najmłodszej Jadwigi, żył najdłużej. Dożył bowiem 53 lat, co jak na owe czasy oraz żywot pełen walk i sporów, niewoli i więzienia, wydaje się wiekiem wcale pięknym. Kres jego żywotowi położyła zresztą prawdopodobnie epidemiczna dyzenteria. Jedynym przekazany przez źródła defektem urody Bolesława było łysienie, co znalazło odbicie w jego, chyba współczesnym, przydomku. Nie mo-

---

<sup>18</sup> Najbarwniej o tych praktykach pisze R. Kiersnowski, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 112-117.

żemy określić, czy owe łysienie miało podłoże chorobowe, lecz było poważnym mankamentem urody, wobec zwracania przez współczesnych szczególnej uwagi na owłosienie władców: odbiło się to w mnogości przydomków typu: Brodaty, Kędzierzawy, Czarny, Biały itp.<sup>19</sup>.

Wiele wskazuje na to, iż z dobrym zdrowiem fizycznym nie szła w parze odporność psychiczna księcia Bolesława.

W Księdze henrykowskiej zapisano:

"a trzeba wiedzieć, że pan Bolesław, pomieniony książę, w owym czasie stale kazał się zamykać i nikogo w ogóle do siebie nie dopuszczał, tylko bardzo zaufanych. Miał zaś wtedy w różnych swoich mieszkaniach tajne drzwiczki, nie znane wszystkim ludziom prócz bardzo sobie zaufanych"<sup>20</sup>.

To dziwne zachowanie się księcia mogło być reakcją na konkretne zagrożenie spowodowane spodziewanym zamachem młodszych braci, lecz nawet wtedy postępowanie Bolesława nie jest adekwatne do bodźca i wskazuje na infantylną-nerwicową reakcję. Współczesna psychologia to zachowanie księcia, polegające na utrwaleniu się i występowaniu reakcji adekwatnej do okresu dzieciństwa, określiłaby jako regresję form zachowania. Wspomnienie wyżej o płatanych głupich żartach przez Rogatkę należałoby także do tego typu reakcji.

Niezbyt wiele da się powiedzieć o innych czynnikach, warunkujących adaptację społeczną Bolesława. Możemy na podstawie dokumentów Henryka II, gdzie Rogatka występuje jako świadek, stwierdzić wciąganie go w sferę praktycznego sprawowania władzy. Wydaje się, że w momencie najazdu tatarskiego na Polskę w 1241 r., Henryk Pobożny wysłał swoich najstarszych synów Bolesława i Mieszka do króla Czech Wacława

---

<sup>19</sup> A. Jureczko, Przydomki królów i książąt polskich w Rocznikach Jana Długosza, w: Jan Długosz w 500. rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24-25 V 1980), pod red. F. Kiryka, Olsztyn 1983, s. 129-130.

<sup>20</sup> Księga henrykowska, s. 292.



z prośbą o pomoc<sup>21</sup>. Świadczyłoby to o posiadaniu przez Bolesława pewnego indywidualnego doświadczenia w zakresie wykonywania władzy.

Warunki społeczne, w jakich przyszło dorastać młodemu Bolesławowi, oceniliśmy już po części mówiąc o jego wychowaniu przez babkę Jadwigę. Nie widzimy na dworze Henryka Brodatego jakiejś wybitniejszej, z wyjątkiem Jadwigi, indywidualności, która mogłaby wywierać wpływ na swe otoczenie. Druga połowa lat dwudziestych i pierwsza lat trzydziestych XIII w. to dla Henryka Brodatego i jego syna okres zabiegów o Lubusz, Kraków i Wielkopolskę, to czas największego wzrostu terytorialnego państwa, okupiony ciężkimi walkami, a nawet czasową niewolą Henryka I. Na ten okres przypadło dzieciństwo Bolesława Rogatki, w którym brakowało zapewne opieki ze strony, zajętych wielkimi planami politycznymi, dziadka i ojca. Pozostawała więc jedynie opieka matki Anny, która musiała ugiąć się przed wolą swej siewkry Jadwigi i sama także próbowała naśladować ją w jej życiu pełnym pobożności i wyrzeczeń. Czyż mógł młody Bolesław na tym dworze, gdzie oczy kobiet zwrócone były tylko ku niebu, otrzymać wychowanie i wykształcenie potrzebne świeckiemu władcy dla utrzymania, a co więcej zrealizowania planów swego dziada i ojca?

Wydaje się, że w latach 1241-1248 Bolesław chciał kontynuować politykę swego ojca, próbując utrzymać to, co jeszcze pozostało z państwa Henryków śląskich. Zbyt silne były jednak tendencje decentralistyczne pewnych kręgów ówczesnego społeczeństwa. Zabrakło księciu sił, środków, talentu i wytrwałości, aby uratować dziedzictwo swoich przodków.

---

<sup>21</sup> Tak należy prawdopodobnie rozumieć informację zawartą w liście mistrza zakonu templariuszy do króla francuskiego, Ludwika, iż "dwaj synowie księcia polskiego" byli u boku króla czeskiego i węgierskiego oraz patriarchy akwilejskiego i tu nie odważyli się walczyć z Tatarami. Zob. B. Ulanowski, O współdziałale Templariuszów w bitwie pod Legnicą, Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Historyczno-Filozoficznego, t. 17, 1884, s. 284.

Wiele jest w tej analizie osobowości Bolesława Rogatki luk i hipotez spowodowanych niedostatkami materiału źródłowego. Wydaje się jednak, że podstawowym czynnikiem warunkującym osobowość tego księcia były "pedagogiczne zabiegi" św. Jadwigi, przy zupełnym braku innych wzorców osobowych. To oddziaływanie Jadwigi na wnuka, przybierające często karykaturalne formy dewocji, stanowiło długotrwały i powtarzający się stres, który musiał doprowadzić do powstania osobowości neurotycznej, o wyraźnych tendencjach do regresji form zachowania. Nic dziwnego, że gdy książę dorósł, "mówił niewyraźnie i prędko"<sup>22</sup>, że chował się w przemyślnych kryjówkach swego dworu przed każdym petentem, a od nudnych spraw państwowych, zniechęcony niepowodzeniem w walkach ze swymi braćmi, uciekał bądź to na piesze czy konne wędrówki z ulubionym swym flecistą Surianem<sup>23</sup>, bądź w objęcia zapewniającej mu bezpieczeństwa kochanki. Książę o takich cechach charakteru nie mógł sprostać sytuacji, jaka wytworzyła się po śmierci Henryka Pobożnego, która wymagała skupienia wszystkich sił dla ratowania resztek państwa.

---

<sup>22</sup> Wątpliwosc co do tych wad wymowy wyrazil M. Cetwinski, op. cit., 162-163, gdyż, jak świadczy Księga henrykowska, s. 262, książę przemawiał na wiecu.

<sup>23</sup> Kronika polska, s. 652; Kronika książąt..., s. 491